

Jesteśmy znowu na jednym z owych poufnych
miejsców w domu Plankenhorstów, w którym zwykła
brać udział siostra Remigia wraz z swoją elewką.
Od czasu znanej nam ucieczki nie wypuszczano
murów klasztornych panny Edyty inaczej, jak w to-
warzystwie Remigii i drugiej siostry; krnąbrna i zu-
chwalego serca dziewczyna ścisłego potrzebuje nadzoru.
Nie mało nasłuchiwała się tutaj Edyta szczegółów z
węgierskiej; tu to z prawdziwą opowiadano
sobie przyjemnością o ciągłych porażkach armii węg-
ierskiej; o jej rozkładzie, o ostatnich podrygach zbro-
minicznego powstania i blizkiem otoczeniu armii bunto-
wiczów w ten sposób — że jedna nie ujdzie noga,
co, nie zginą od ołowiu i stali na placu boju, do-
chodzą się do niewoli i zasłużonej doczekają się kary.
Tak tedy miała Edyta do wyboru dwie alternaty-
wy: albo zobaczyć kochanka żywego — lub zabitego.
Zabitego na placu boju, żywego na rusztowaniu.
Dzięki rozgąszonej stósunkom wiedzianno już w
salonie Plankenhorstów, że wczoraj z południa rozpo-
częła się w lesie królewskim bitwa, której wynik roz-
strzygnie stanowczo o losach dalszej kampanii.
Ostatnia depesza telegraficzna kł. Windischgrätzka

dniożący radca Świtalski, żeś wydał Nieczajewa?

— Nie, ja go nie wydałem, woła Steppowski, lecz gdy policja szwajcarska domagała się przez dwa tygodnie, bym wskazał, który z emigrantów jest Nieczajewem, i groziła mi wydaleniem z Szwajcaryi, wskazałem go!

Przeczuwaliśmy, że to zeznanie ocali Skrzyńskiego.

Obrona wykazała, że takiemu świadkowi, jak Steppowski, przysięgli wierzyć nie mogą, zeznania jego żony także znaczenia mieć nie mogą. Steppowski, utrzymuje obronę, mógł urządzić komedję z zamachem, aby go policja szwajcarska lepiej pilnowała, żeby go rząd rosyjski nadgrodził lub coś podobnego. Dla czego Skrzyńskiego oskarża, bo ten właśnie w owym czasie wyjechał z Szwajcaryi.

Inaczej rzecz oczywiście ze swego stanowiska przedstawiał prokurator p. Freundl.

Oddano rzecz całą przysięgli: Czy obciążony jest winny zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa?

Narada przysięgłych trwała krótką chwilę. Przysięgli uznali większością głosów, że Skrzyński jest niewinnym. Uwolniono go natychmiast. Steppowski wprost ze sądu udał się na kolę i wyjechał z powrotem do Szwajcaryi.

Zadowolonia z wyroku tego nie mogła publiczność ukryć.

Lwów, 23 lutego.

(Proces Offenheima i galicyjskie towarzystwo kredytowe. — Nowy okólnik metropolity Sembratowicza przeciw Słowu.)

(T) Jutro ma być ferowany wyrok, a właściwie ogłoszony werdykt przysięgłych w procesie Offenheima. Nie o procesie tym jednak chcę pisać dzisiaj, lecz o oddziaływaniu jego na nasze stosunki. Wicie jak smutną rolę odegrało wiele znanych „powag galicyjskich“ w tym procesie. Wicie jak dotkliwym dla kraju w ogóle ciosem był udział tych powag naszych w tej sprawie Offenheimowskiej. Wicie jak powszechnie jest z tego powodu oburzenie i jak niestety uzasadnione. Skutki tego oburzenia objawiają się już.

Obecnie odbywają się u nas posiedzenia ogólnego zgromadzenia galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego. W tym roku przypadły wybory dyrekcyi i Rady nadzorczej. Jednym z dyrektorów był dotychczas pan Konstanty Tchórznicki, wernakulusat kolei czerniowieckiej, który jak z procesu wiadomo otrzymał — jak sam powiada nie wie za co — w ogóle nie sobie ten niezaprzyszły świadek p. Tchórznicki przypomniać nie mógł — od Offenheima 10,000 guldenów. Otóż towarzystwo kredytowe wybrało i nadal na wczorajszym posiedzeniu pp. hr. Rusockiego, Wiktora i Pajackowskiego na dalszych sześć lat dyrektorami, p. Tchórznickiemu jednakże z powodu procesu Offenheimowskiego, dano votum nieufności i wybrano w jego miejsce dyrektorem p. Pilińskiego. Wprawdzie wielu delegatów chciało przymorzyć oczy i pozostawić p. Tchórznickiemu na urzędzie dyrektora towarzystwa, zdrowa większość jednak zwyciężyła, przy głosowaniu powtórnie upadł p. Tchórznicki. Ciężki to cios dla niego, cięższy niż odmówienie tytułu hrabiego, o który tak usilnie przez lat tyle ubiegał się.

Dziś jeszcze mają się odbyć wybory członków Rady nadzorczej. Jednym z nich był dotychczas także Verwaltungsrat kolei czerniowieckiej, niezaprzyszły w procesie offenheimowskim świadek p. Oktaw Pietruski. Agitacja między delegatami towarzystwa kredytowego by i panu Pietruskiemu dać votum nieufności i nie wybrać go nadal członkiem Rady nadzorczej, jest ogromna. Czy jednak oświadczy się większość za potępieniem tego zresztą poważnie szanowanego obywatela, wątpliwe.

Nim odeślę list niniejszy, może będzie już wiadomy rezultat wyborów. Gdyby i p. Pietruski upadł w towarzystwie kredytowym, reprezentowanym przez 60 przeszło najpoważniejszych obywateli ziemskich, byłoby jego pozostanie dalsze na posadzie członka wydziału krajowego podobno niemożliwem.

W związku z tym wszystkim jest pogłoska, powtórzona także przez wczorajszy Dzienn. polski, iż książę marszałek Leon Sapieha w drodze poufnej ze strony korony otrzymał wskazówkę, iż ustąpienie jego z urzędu marszałka krajowego byłoby bardzo pożądanem. Dodam, że u nas marszałka krajowego nie wybiera sejm, lecz mianuje cesarz austriacki z pomiędzy posłów.

Wracając do odbywającego się obecnie ogólnego

kała łzami nieklamaniami, kto wie, czy nie pierwszymi i ostatnimi zarazem w swym życiu.

Obie zakonnice zajęły się ucuciem pani Planckenhorst, która do tej chwili nie uważała za stosowne podnieść się z omdlenia. Edyta ustąpiła nieco na bok, ubrała się w kapelusz i szal, czekając rycho pozwola jej cofnąć się z salonu, w którym tak wstrętne dla niej odbywało się widowisko.

Ridegvary jeden zachował wśród szalejącej burzy spokój i krew zimną.

— Zanieście chorą do łóżka! odezwała się Alfonsyna głosem nieczułym i obojętnym, a zwracając się do Ridegvaryego zagadła:

— W salonie tym, w tym miejscu, w całym świecie nie ma nikogo, coby umiał tak nienawidzić jak ja i pan. Widziałeś mi pan i wiesz wszystko.

Ridegvary się uklonił.

— Jesteś na świecie zadośćuczynienie?

— Bez wątpienia.

— Znajdziesz pan tam drogę?

— Choćby mi nawet przyszło uciec się do pomocy

piekła.

— Pan mi rozumiesz?

— Rozumiemy się nawzajem.

— Słuchaj mię. Gdybyś kiedy potrzebował serca,

od którego chciałbyś zapożyczyć jad, jad straszniejszego

nad ten, jaki w czeluściach pańskiego ukrywa się serca,

pamiętaj o mnie!

— Nie zrobimy sobie krzywdy, droga pani. Bądź

spokojną! Głowa za głowę! Nie podarujemy im! Choćby

świat cały miał się w grzywy rozsytać, hasłem naszym

będzie zemsta. O, wyprawimy w Węgrzech hańbę

piekielną, iż popamiętają ją trzy pokolenia; przez całe

lat dziesięć suknia żałobna będzie tam suknią modły!

Nienawidzę mojej ojczyzny!... A wiesz pani, co to jest,

gdy człowiek taki jak Ridegvary powie: „nienawidzę

moją ojczyznę“? Nienawidzi on każdą trawkę, każde

niemowlę u matczynej zawieszono pierś. Znasz mię

pani teraz tak, jak ja cię znam. Znajdziemy się tam,

gdzie jedno drugiego będzie potrzebowało.

Mówię to wziął kapelusz do ręki i oddalił się bez

pożegnania.

Alfonsyna zaś usiadła przy opuszczonym przez

wszystkich stole, podparła głowę rękoma a wpatrując

się wrokiem nieruchomym w jasne światło lampy, za-

gromadzenia towarzystwa kredytowego, zdążył po krótko

sprawę z przebiegu dotychczasowych posiedzeń.

Posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem prezesa Kazimierza hr. Krasickiego. Ze sprawozdania dyrekcyi za r. 1874 dowiadujemy się, iż w roku przeszłym udzielono 102 nowych pożyczek w sumie 3,031,600 listami zastawnymi, tak że ogólny stan pożyczek wynosił 26,191,000 guldenów. Przeciętny stosunek wysokości tych pożyczek do wartości otaksowanych dóbr wynosi 35 od sta. W roku ubiegłym wystawiono na licytację pięć hipotek, sprzedano jednak tylko jedną. Wniosek dyrekcyi zmierzający do zmiany charakteru i urzędzenia rady nadzorczej upadł. Postanowiono ponownie wybrać czterech członków tej rady. Wniosek dyrekcyi, aby kasa towarzystwa miała prawo przyjmowania papierów wartościowych „tutejszokrajowych“ w depozyt, został przyjęty, — także zmiana statutu, aby osobny komisarz rządowy zasiadał w dyrekcyi a osobny w radzie nadzorczej, została uchwaloną. W końcu uregulowano etat urzędników towarzystwa, podnosząc co kilkunastu dobowosów (najmniejsza płaca teraz 300, najwyższa buchaltera 1,800) ustanawiając dla każdego dodatek aktywalny po 300 guldenów i zaprowadzając pięciolecie. — W końcu przystąpiono do wyborów Dyrekcyi. Już na czele korespondencji wymieniał ich rezultat. P. Tchórznicki został z powodu procesu Offenheima z dyrekcyi towarzystwa usunięty.

W tej chwili dowiadujemy się, że z tego samego powodu omal nie upadł przy wyborach do rady nadzorczej i p. Oktaw Pietruski. Przeszedł większością jednego głosu!

Wspominałem niejednokrotnie o krokach tutejszego konsystorza gr. kat. przedsięwziętych przeciw Słowu, szerzącemu schizmę między tutejszymi unitami. Teraz wydał metropolita Sembratowicz kurendę (z dnia 8 lutego br.) do dekanatów, w której stanowczo zakazuje księżom unitom czytać Słowo. Powołując się na okólniki dawniejsze, w których ostrzegał duchowieństwo, aby Słowa nie czytało, obecnie metropolita w najnowszym okólniku „w imię posłuszeństwa, jakie przed wyświęceniem na godność kapłańską każdy pod przysięgą przysięga dla swego biskupa, a także „metropolita Sembratowicz duchowieństwu unitkiemu w Galicyi, aby „gazety Słowa nie trzymało i nie czytało“, gdyż pismo to — metropolita przytacza tytuły pojedynczych artykułów Słowa — „napada nie tylko na św. tron rzymski i metropolitalny ordynaryat, lecz nawet zapoznaje i w obelżywy sposób mówi o dogmatach naszego katolickiego kościoła.“ Metropolita ma nadzieję że duchowieństwo uzna Słowa za „nieczyste.“ O ile kurenda ta więcej poskutkuje, niż poprzednie, nie wiem, słychać jednak, że w redakcyi Słowa co do spraw kościelnych ma już zmianę o tyle, że niemi nie ma się na przyszłość Słowa zajmować.

Zurych, 22 lutego.

(Zapusty bazylejskie. — Tutejsza prasa i broszura p. Königa. Studentki.)

(sk.) Dopiero w bieżącym tygodniu zakończył się tu karnawał, którego ostatki przepędziliśmy w Bazyli. Warte one opisu dla swę oryginalności, która cechuje zwyczaj każdego niemal kantonu, przechowywane w pierwotnej czystości mimo kolei żelaznych, drutów telegraficznych i innych tym podobnych niwelatorów odrębności miejscowych.

Ostatnie trzy dni zapust są poniekąd tém dla Bazyleńczyków, czém jest dla Zuryżan uroczystość wiosenna „Sechseläuten“, kilkakrotnie już przezeńmi opisywana. Zachodzi tylko ta różnica, że podczas gdy ostatni prócz satyry innym, więcej poważnym przedmiotom poświęcają ukostumowane i maskowane grupy, pierwsi wyłącznie tylko satyrę mają na celu. Miejscowe zdarzenia zajmują rozumie się pierwsze miejsce, wszelkie i wielkiej polityki nie opuszczają Bazyleńczycy z uwagi przy tej sposobności. Sposób też w jaki odbywa się ta uliczna maskarada wielce się różni od zurychskiego „Sechseläuten.“

W poniedziałek o godzinie czwartej z rana napelnia się całe miasto istnie piekielnym warczeniem więcej pewnie jak tysiąca bębnow. Musicie wiedzieć, że Bazyleńczycy słyną ze sztuki bębnienia. Nigdy w życiu nie zdarzało mi się widzieć tak zgrzeszonych dobowosów. Pacholeta zaledwie od ziemi odróste bębnią tu z takim artyzmem, że godzinami chodząc po ulicach przypatrując się temu dla mnie dziwnemu, choć dla uszu wcale nieprzyjemnemu zjawisku. Rana ta awan-

gadała sama do siebie:

— A więc umarłeś? Opuściłeś mię na wieki? Mamli pójść za tobą? Kogo wysłać za tobą? Jego. Ich wszystkich. Czy tam, gdzie dziś przebywasz, umiesz kochać, umiesz nienawidzić? Biada mi opuszczonej przez ciebie! Biada tobie, co mię opuścił! Biada tobie, którego ręka przecięła nić twojego żywota!... I za grobem nie znajdziesz spokoju przedemną, jak ja go nie znajdę w sennych marzeniach przed tobą. Oboje razem przejdziem jako upiory przez ziemię i nękać będziemy potępieniego mordercę... Jest straszniejsze jeszcze miejsce potępienia niż sam grób: sąd boży; tam spotkamy się we troje — lecz i tam nie pojednamy się. Kto pojedna dziewczynę, która nie może być żoną? Ani całe niebo ze wszystkimi jego świętymi i aniołami!... Jam więcej niż piekło pełne szatanów i potępienców.

Tak przemawiała Alfonsyna na pół bledna do kulistej lampy, jak gdyby do opromienionej światłem zachowawczy duszy, rozumiejącej jej urywane myśli i pochwytującej w lot jej słowa. Gwarząc z lampą, śrubowała coraz wyżę płomień w górę tak, że dym począł wydobywać się z cylindra. A Alfonsynie ciagle się zdawało, że lampa nieświeciła jasno. Naraz pękł rozpalony cylinder, rozrzucając do kola kawałki szkła gorącego.

Alfonsyna cofnęła się przerażona.

Pęknienie szkła zwiastuje smutek a często żalobę.

Umarł niezawodnie ten, o którym w tej chwili myślała.

Obie zakonnice powróciły z sypialni pani Plan-

kenhorst. Ułożyły zemdloną do łóżka i powierzyły ją

opieczce służącej. Siostra Remigia starała się pocieszać

Alfonsynę.

— Ucieknij się pani do łaski niebios, a Bóg cię

niezawodnie pocieszy — zagadła przewracając pobo-

żnie oczyma.

Alfonsyna odparła na to, rzucając na Remigę dziki

wzrok Demona.

— Nie rozmawiam od dziś z Bogiem! Zrywam z

modłami; co mi po niebie?

Cnotliwa zakonnica zatamała nabożnie ręce i chciała

ją przywieść do upamiętania.

— Na Boga i wszystkich świętych, baronówno,

nie zapominaj, żeś chrześcianką!

— Nie jestem nią!

tura bębniarska, o której można mieć dokładne wtedy tylko wyobrażenie, gdy się przez nią jak ja została z miękkiego łoża w chwili snu najtwardszego istnie wyrzucenem, nazywa się „Morgenstreich.“ Jest niepo-

dobieństwem pozostać podczas tego hałasu w łóżku —

umarłego pono rozbudziłyby bazylejskie bębny. Wszy-

stko wybiega na ulicę lub też staje w oknach, chcąc

się przypatrzeć maskowanym grupom, przeciągającym

wielkich odstępach po mieście. Każdą z nich poprze-

dzda kilku do kilkunastu dobowosów z tambor-majorem

na czele. Ten ostatni dźwierz zwykłą pałkę, rzuca ją

od czasu do czasu w powietrze i łapie gdy spada. —

W rzucaniu takich pałek posiadają Bazyleńczycy także

niezwykłą zręczność. Każda z grup ukostumowana

odpowiednio temu co przedstawia, niesie olbrzymią la-

terną z papieru z stosownymi napisami i malowidła-

mi i przeciąga tak wszystkie głównejsze ulice miasta.

„Morgenstreich“ trwa od czwartej do siódmej z rana,

poćmiewa miasto przybiera zwykłą fizyognomię. Po po-

łudniu o drugiej ta sama historia się powtarza przy

odgłosie bębnow i przy ludzkiej niezliczonych tłumów

ludu w białych czepkach ubraniach.

Z grup, które tego roku po Bazyli przeciągały,

jedna szczególną zwracała na siebie uwagę. Była to

zjadliwa satyra na germanizacyjne zachcianki pruskie-

go rządu. Około dwudziestu dobowosów w „pikelaub-

ach“ rozpoczęła pochód. Za nimi szedł jakiś ska-

rykaturowany Prusak w jeneralskim jeśli się nie mylę

ubiorze. Szczęściu czy siedmiu ludzi przedstawiających

rozmaite państwka „zjednoczonych“ Niemiec, niosło

potem jarzmo, w formie skrzyni podługowatej tak, że

z dna tej skrzyni, w którą byli niejako odziani, widać

im było tylko głowy w pikelaubach ubrane. Na kom-

endę prusaka-jenerala powtarzano od czasu do czasu

niosący jarzmo zmieniali front, idąc to w jednej linii,

to znów postępując jeden za drugim, przez co ułatwia-

no publicę przypatrzenie się transparentom po bokach

skrzyni umieszczonym. A ciekawe to były transpa-

renta. Opisałbym je bliżej, gdybym się nie obawiał

narazić was na proces za obrazę „zwoi“ czy „honoru“

ks. Bismarcka. Zadowolnij się więc opisem jednego

z nich tylko. Siedzi „Germania“ z mieczem w jednym

z tarczą w drugim ręku, groźna, z surowym obliczem,

czółem zmarszczonem, nachylona tak, jakby zamierzała

dać komus potężnego szturchnięcia. U nog jej w kor-

nej postawie hołdowniczej, łamiąc jednak ręce stoją

inne Germaniaki jak: Bawaryja, Saksonia, Württem-

bergia itp. U góry napis:

Nun hast du die schuldigen Miliarden,

Du hast uns zum Militair,

Du hast unsere Heimath

Germania, was wilt du noch mehr?

Uważałem, że za tą grupą cisnęły się tłumy zło-

żone po największej części z przybyłych na karnawał

Alzateńczyków i Badyńczyków, blizkich jak wiadomo

Bazyli sąsiadów. Prócz tej, uwijało się jeszcze po

mieście samopas kilka innych grup, przedstawiających

szkane na Prusaków. Rozmieszała zaś publiczność

przedwyszklikiem grupą więźniów francuskich, prowa-

dzona przez oddział pruskich żołnierzy, których do-

wódzca mustrował co chwila powierzonych sobie jeńców

po niemiecku, i naturalnie nie mógł z nimi trafić do

ladu.

Wtorek cały poświęcają Bazyleńczycy dzieciom,

pozwalając im bębnić po ulicach do syta. Przeciągają

i one grupami po mieście w kostiumach i maskach,

jak również z transparentami bardziej jednak niewin-

nemi od poniedziałkowych. Wieczorem rozpoczynają się

bale dziecinne, dziwny zaiste urok dla dorosłych wid-

zów przedstawiające.

Środa bywa powtórzeniem poniedziałku — a przez

wszystkie trzy dni wychodzi znaczna ilość pism hu-

morystycznych, w których jak to mówią, słów nie

owijają w bawełnę.

Donosiłem, że broszurę p. Königa przyjęła prasa

tutejsza milczeniem, zapomniałem był wszakże dodać,

że się to tyczy tylko niemieckiej Szwajcaryi, wycho-

dzące bowiem w francuskiej Szwajcaryi pisma, miano-

wicie dzienniki kantonu Vaud dość dotkliwą dały rze-

cznikowi rosyjskiemu odprawę, zarzucając mu, że za

pieniądze rosyjskie nie wstydził się — on Szwajcar —

rzucić oszczerstw na sąd i sędziów szwajcarskich. Mil-

czenie ono niemiecko-szwajcarskich dzienników nie

podobało się p. Königowi — postarał się więc o umie-

szczenie w dwóch ile wiem dziennikach koresponden-

cyi, w których utyskują na obojętność Szwajcarów dla

jego obrony Kameniskiego, podnosi jej zalety i do ku-

powania zachęca. Nadmieniam w nich także o broszurze

wydanęj z polskiej strony, rzeczniej wszakże nieco jak

— Nie zapominaj, żeś kobieta!

— Nie jestem nią więcej! Jestem od dziś dnia

tém, czém pan jesteś — zakonnicą. Jeśli są na ziemi

istoty, które dla tego, aby mózż klepać pacierze i tra-

cić czas na modlitwach, przestały być kobietami, niech

będą i takie, których całem zajęciem bluźnierstwo i pre-

klinać — jeśli nie co gorszego.

Siostra Remigia pochwyliła struchlała za odziewa-

dło aby uciekać z domu, w którym usta tak cnotliwej

dotychczas baronówny kalają się bluźnierstwami, jakich

słuchać nawet nie wolno bez narażenia się na współ-

winę a zarazem doczenie i wieczne kary.

Zakonnica skinęła na Edytę, aby się za nią udała.

Alfonsyna jednakże zastąpiła drogę dziewczęciu a

chwytając jej rękę odezwała się:

— Nie powróćisz już do klasztoru; pozostaniesz

tutaj!

Remigia nie śmiała protestować. Kto wie, czy

nie była rada, iż się udało tak jej jak i drugiej sio-

Giełda wrocławska, 25 lutego.
Konieczna ozerwona: bez zmiany; poślednia 38-41, średnia 43-45, piękna 47-49, wysoko piękna 50-53 marek.
Konieczna biała: stale; — poślednia 42-43, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.
Żyto: per 1000 kilo: na luty 142, luty-marzec —, kwiecień-maj 141, maj-czerwiec 141.50 żąd., czerwiec-lipiec 142.50 marek plac.
Pszonica: per 1000 kilo. 170 żąd., kwiecień-maj 171 plac. 173 żąd., maj-czerwiec — m. plac.
Jęczmień: per 1000 kilo 165 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo na luty 154, — kwiecień-maj 156.50, maj-czerwiec 157 marek żąd., czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień — marek plac.
Rzop per 1000 kilo 255 marek żąd.
Rzopik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo: — w miejsou 53.50 marek żądano, na luty i luty-marzec 52 żąd., kwiecień-maj 52.50 marek plac. i żąd., maj-czerwiec — marek plac.
Okowita per 100 litrów stale; w miejsou 55.10 marek żąd. 54.10 marek plac., na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień

57-57.20, kwiecień-maj —, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 59 m. plac.
Na targu
Pszonica biała 19 50
Żyto 17 80
Jęczmień 15 60
Owies 16 40
Groch 17 30
Rzop 21 30
Rzopik zimowy 24 75
Rzopik letowy 23 75
Giełda bydgoska, 25 lutego.
Pszonica: 159-177 m.
Żyto nowe 137-147 m.
Jęczmień: 150-158 m.
Owies: 160-165 m.
Rzopik — — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 55.75 m. per 100 litrów a 100 %.
Giełda berlińska, 25 lutego.
Pszonica: per 1000 kilo w miejsou 162-198 marek wedle gatunku żądano; — na luty —, kwiecień-maj 176-177-178, maj-czerwiec 178-179, czerwiec-lipiec 180-181-180, lipiec-sierpień 182-181-180 marek placano.
Żyto: per 1000 kilo w miejsou 140-160 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 142-148 marek z kolei i franco z dworca nadpłute rosyjskie — marek z kolei, krajowe 152-159 marek franco z dworca placano, na luty 145, luty-marzec 143-144, na wiosnę 142-143-143, maj-czerwiec 140-140-140, czerwiec-lipiec 140-140 marek plac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejsou 144-188 marek wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejsou 158-183 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 156-166, rosyjski 162-170, pomorski i meklemburgski 174-178, wschodnio i zachodniopruski 182-170 marek z dworca placano, na luty 163, na wiosnę 164-167-167, maj-czerwiec 160-160, czerwiec-lipiec 160 marek plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 187-234 m., za paszę 177-186 marek plac.
Rzop per 1000 kilo — marek.

Rzopik per 1000 kilo — marek.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsou 54-54.2 bez bezki plac., — na luty i luty-marzec 54-54, kwiecień-maj 54-54.2 marek plac.
Olej laiany per 100 kilo w miejsou 62 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejsou 80-80-80-80 m. pl.; na luty 58.3-2, luty-marzec 59.3-59, marzec-kwiecień 59.2-58.8-59, maj-czerwiec 59.7-58.9 marek plac.
KORRESPONDENCA REDAKCYI DZIENNIKA
— Panu M. S. z Pobiedzisk. Przesłanie pisma prezesa Kółka włościańskiego w dziśkach sprawę uważamy za ubitą.
— Panu Trzaskiemu w Ostrowie. dane broszury: „Sprawa polska“ wysłaliśmy.
— Panu S. z Ostrowa. Żądane broszury „Sprawa polska“ wysłaliśmy.

Mieczysław Baranowski
w wieku lat 26 zakończył dnia 25 lutego o godz. 4 rano swoją do-
czesną pielgrzymkę w **Meranie** — o sprowadzeniu ciała Jego do
grobu rodzinnego w Gnieźnie uwiadomi się familją, przyjaciół i zna-
jomych. (1182)
Stroskani ojciec i siostra.

Nabożeństwo żałobne
za spókoj duszy śp.
Felicy z Sikorskich
Taczanowskiej
(1178) odbędzie się
w rocznicę śmierci w poniedziałek
d. 1 marca o godzinie 10 z rana
w Taczanowie pod Pleszewem,
dnia zaś 5 marca o godzinie 1/2
do 9-tej z rana Msza św. w kościele
św. Marcina w Poznaniu,
o czem donosi krewnym i znajomym
mąż.

Obwieszczenie.
Pan Minister skarbu zezwolił na to, aby
w mieście tutejżem od roku bieżącego po-
cząwszy, wszelkie bezpośrednie podatki
państwowe oraz i renty, które opła-
cane być mają miesięcznie, dla doświadcze-
nia opłacan być kwartalnie tj. w każdym
trzecim miesiącu kwartału. (1184)
Dotycząca publiczność wzywamy zatem usil-
nie, aby podatki i renty za kwartał bieżący
zapłacono jak najszybciej, a w każdym razie
j. szcze przed
9 marcem rb.
by uniknąć prawnych środków przymusowy-
ch a nam ulżyć i zmniejszyć znaczne trudności
tudzież gminie kosztu, jakie, przez przybytek
przeszło 6000 osób, opłacających podatki,
powstały.
Nadmieniamy w końcu, że w
trzecim miesiącu kwart. kasa
nasza poborowa od 9 dla pu-
bliczności tylko o godzinie 11
aż do godziny 1 przystępna
będzie.
Poznań, dnia 23 lutego 1875.
Magistrat.

Pasy do maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprzęż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (1156)
w Poznaniu, Jezuitcka ul. 1.
Antykwarenia
E. Calliera, Poznań,
poszukuje:
Łukaszczyca J. Dzieje ko-
ściół w wyznaniu helwe-
ckiego w Litwie 2 tomy

Antykwarenia
E. Calliera, Poznań,
poszukuje:
Łukaszczyca J. Dzieje ko-
ściół w wyznaniu helwe-
ckiego w Litwie 2 tomy

Brutto-Bilans
Banku rolniczo - przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu
za półrocze od 1 lipca 1874 do 31 grudnia 1874 r.

	Sumy			Salda		
	Debet	Credit		Debet	Credit	
Konto kasy	2836317	20 10	2834216	17 2	2101 3	8
kapitału zakładowego	—	—	739750	—	—	739750
funduszu rezerwowego	—	—	3440 13	9	—	3440 13
papierów publicznych	459005	18 10	455444	28 10	3460 20	5
wekseli	1895654	23 7	1175385	27 2	220268	26 5
procentów	21485	1 10	41621	28 3	—	20136 26 5
komisowe	209113	26 5	221875	21 11	—	12761 25 6
lombardów	23012	27 6	3926	1	19086	26 6
depozytów Lra. A.	186149	1 11	266555	25 11	—	81706 24
do „ B.	57874	4	59997	28	—	2125 24
do „ C.	34507	25	23391	6	—	193883 5 6
dywidendy r. 1871	—	—	211	—	—	211
do r. 1872	—	—	499	10	—	480 10
do r. 1873	—	—	2020	—	—	1588
kosztów urzędzenia	1911	7	—	—	—	—
do handlowych	5447	—	115	21	5331	9 10
nieruchomości	99650	—	3250	—	96400	—
kap. zakł. Wrocł. ban-	33333	10	625	—	32708	10
ku komisowego	3328164	9 1	3147848	13 4	680315	25 9
bieżących	—	—	—	—	—	—
Remanent papierów publicznych p. 31 grudnia 1874:	9191075	26 10	9191075	26 10	1061584	9 2

Walne Zebranie
Towarzystwa rolniczego
dla powiatu inowrocławskiego
odbędzie się w **poniedziałek d. 8 marca br.** o godzinie 12
w południe w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie
zaprasza
(1185)
Dyrekcya.

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu.
Ulica St. Apolline Nr. 12.
Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym,
posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu
służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejzszemu fałszerstwu. Pan
Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonj rozprawie
„o pokarmach do spożycia „ludzi używanych“ tak określa własności Tapi-
oki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa
Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku
i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak
płynów i robi go nieprzyjemnym.“
Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy pra-
wdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszustwa.
Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łokci pp. A. Stępkowskiego,
traci Wróbel i Sowińskiego i Szulca. (18)

Świeże wędz. mareny
odebrał (1187)
Jakób Appel
Wilhelmowska ul. 9.

Cygaretki indyjskie
[Cannabis indica]
pp. Grimaud & Comp.,
aptekary w Paryżu.
Wszelkie środki aż do dziś uży-
wane przeciw astm, w jakiejby nie
były formie i postaci, miały za pod-
stawę belladonnę, stramonium, nikotynę
albo opium.
Niedawne doświadczenia dokonane
w Niemczech a powtórzone w Francji
przekonały, że konopie indyjskie z Ben-
galu (Cannabis indica) posiadają wła-
sności skuteczne do zodziwienia przeciw
tęj słabości, jak również przeciw kaszłom
nerwowym, suchotom gardlanym, zaka-
rzeniu, ochrypłości i utracie głosu,
niewrażliwemu twarży i bezsenności.
Dostać można w **Poznaniu**
w aptece **p. Dra Mankie-**
wicza w Warszawie w składach
materyałów aptecznych pp. Mroz-
owskiego, Gallego i Spiessa. (6)

Nasiona
polne, jarzyn i kwiatów
polecam w świeżym i dobrym gatunku.
Cenniki przesyłam na łaskawe żądanie
franco i bezpłatnie. (1116)
A. Krause,
ogrodnictwo artystyczne i handlowe
i handel nasion,
Rybaki Nr. 7.
Sita do oczyszczania koniżyny
z BABKI
poleca **Wunsch, hotel Mylius.** (1158)

Kapitały po 6% prowizji, na
dobre hipoteke, pożyczka prywatna oso-
ba; piśmienne oferty złożyć można po-
stęte **Rest. 3. 333.** (1177)
Strzelecka ulica Nr. 20.
mieszkanie o 4 małych pokojach na
IV. piętrze za **50 tal.** zaraz do
wynajęcia. (596)
Dnia 15 marca r. b. o godzinie 9-tej rano
odbędzie się w **Ostrzeszowie** nad szo-
są Kempiną dobrowolna licytacja browaru
z przyborami wszelkimi z domem mieszkal-
nym (1/2 morgi) ogrodem i oborą.
3000 marek po 5% zostana na hipotece a
resztę gotówką. (1176) [H 2669]
Psarskie pod Sremem ma **sapczki**
na sprzedaż. (1186)

panienki na stancya
od Wielkijocy, przyrzekając troskliwą
opiekę pod każdym względem. W tym
celu przylegam Bona do konwersacji
francuskiej, i odprowadzania panienek
na pensyę. (1164)
Gniezno ulica Warszawska.
H. Zabłocka.

Gospodyn,
która przy dostatecznej znajomości go-
spodarstwa wiejskiego wydoskonalona jest
w sztuce kucharskiej a dobre swe prowadze-
nie świadczy o udowodnionym, znajdzie
przy dobrej pensji miejsce od 1 lipca rb.
Listy frankowane adresować należy: Domi-
nium Skotniki p. Papros. (1093)

Krół. pruskie losy
loteryjne
do 3 kl. 151 loteryj (ciągn. 16-18 marca)
roszły za gotówkę: **oryginalne** 1/2 po 41%,
1/4 po 20%, **udziały** 1/2 po 7, 1/4 po 3 1/2
1/8 po 1 1/2, tal. (1049)
Karol Hahn w Berlinie, S. Komman-
dantenstrasse 30.

Donoszę niniejszem Szanow-
ności, że za drugi które
Teodozya z Bogackich
Jewska od dziś robi, ogła-
sani też tychże placić za nią
Nepomucen Stajewski
Restaurator w Sremie.

Bona
mówiąca dobrze po francusku i ni-
może mieć zaraz umieszczenie w Go-
Szamotułami.

Nauczyciel
zamieszkały w Poznaniu Strzelecka
27 poszukuje od 1 marca uczt do
nia im godzin naukowych; mianow-
stori polskiej i na krajczach.

Młody człowiek, sekun-
wyższy, może do mojej apteki
jako

uczeń.
Gustaw Reimann, Poznań

Pomocnika
biegłego w handlu żelaza po
od 1go kwietnia

W. J. Radziejewski
w Srodzie.

Z dniem 1 kwietnia r. b. z
w handlu **korzeni, win, o-**
i żelaza oraz destylacy
subjekt i ucz
umieszczenie.
J. WRUK i Sp. w Czarnk

Kuchcik
z restauracji polskiej z dobrem
dectwami, któryby się chciał
wydoskonalic w sztuce kuchn
znajdzie miejsce pomocnika w
kuchni. (11)

Emanuel Kempner
Handel win
Wrocław, Schweidnitzer Str.

Służący
kawaler w dobre zaopatrzony swi-
pewny w swoim zawodzie poszukuje
kwietnia miejsca. Adres N. N. na
Leżno.

Poszukuje się **służącego**
ka) jeśli można wyuczonego str-
czy leśniczego, mówiącego płyn-
rosyjsku. Świadcetwa wraz z foto-
i własnoręcznym listem, zawierają-
objaśnienia osobiste i warunki na-
można pod cyfrą J. M. 3611 do
dycy anonsów **Rudolf M. Os**
Berlinie. (1179)

Praktyczny gorzelarz
posiadający dobre świadectwa z pro-
przez kilka lat gorzeln, poszukuje
od sw. Jana rb. lub każdego czasu
szych posiadłościach. Adres poda
Dzien. Pozn. pod Nr. 1156.

Rządca gospodarc
Polak, wolny od wojskowości, prze-
praktycznie zatrudniony i większe-
mi samodzielnie zarządzający, w do-
dectwa i rekomendacje zaopatrzony,
w miejsou, poszukuje od sw. Jana
sady. Adr. wskaże ekspedyca Dzi-
Poznańskiego pod Nr. 216.

Berlin, 25 lutego.				Wrocł. prow. weksl.				Brzesko-gra. ak.				Ameryk. pożycz. nowa				Wrocł. bank dysk.				Kolej Rudolfa ako. z.			
Niemieckie papiery.				dito wekslowy				Halla-zóraw-guba sk.				Renta francuska				dito doto wekslowy				dito półn.-zachod. ak. z.			
Prusk. pożycz. konsolid.				Niemieck. bank hyp. w				Kolej Rudolfa				Rumuńska pożyczka				Kwilecki, Potocki i Sp.				dito półn.-państw. (Lomb.)			
dito doto doto				Meiningen.				Marhijsko-poznańska				Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Meiningski bank krep.				akoye zak.			
Oblig. długu państwa				Niem. bank Union.				Górnoślaz. kol. lit. A.C.				Napoleonsdory				Niemiec. bank hipot. w				Rumuńska kol. ako. z.			
Prem. pożycz. państwa				Stowarzysz. dyskont.				dito it. B.				Imperyaly				Meining.				Rosyjsk. kol. państw. ak. z.			
Listy zast. wschodnio-				Gotański bank kredyt.				dito it. B.				Dolary				Wschodn.-niem. bank				Wrocławsko-wied. ak. z.			
pruskie				Kwileckiego Sp. bank				Aust. franc. kol. paś.				Austriack. noty bank.				dito produk.				Wrocławsko-wied. ak. z.			
dito				Meiningski bank kredyt.				Aust. półn. zachodnia				Rosyjskie noty bank.				Aust. zakład kredyt.				Warszawsko-bydg. ak. z.			
List zast. pozn. (nowe)				Kwileckiego Sp. bank				dito pol. państw. (Lomb.)				Francuskie noty bank.				Pozn. bank prowino.				Warszawsko-wied. ak. z.			
dito doto szląskie				Wschodnio-niem. bank				Rumuńska kol.				Dyskonto wekslowe				Szląskie stowarz. bank.				Zagraniczne papiery.			
dito nowe				Poznański bank prowino.				Starogardzko-poznań.				dito lombardowe				Pruska pożycz. konsolid.				Amer. pożycz. 1882			
Zachodnio-pruskie				Pruski bank				Warszawsko-bydg.				Poznań, 26 lutego.				dito doto.				dito 1885			
dito				Prowinjonal. stowarz.				Akoje przemysłowe.				Listy rentowe i zastawne.				Berliński kantor drzew.				Włosa renta			
dito				Szląskie stowarz. bank.				Berliński i kantor drzew.				Pozn. listy zastawne				Huta Roeder				dito akoye tytun.			
Akoje bankowe.				Akoje zakładowe i obligacye kolej				Stowarzysz. immol.				Nowe listy zastawne				Stowarzysz. immobil.				dito obligacye tyt.			